

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Zł. 4.—
bez odnośnienia „ 3.50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
Zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwyčajne 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w N. niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji: o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

Wielki wiec robotniczy w sprawie strajku metalowców.

W piątek, dn. 21 o godz. 5 po poł. w podwórzu O. K. R. P. S., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się wielki wiec robotniczy w sprawie strajku w fabrykach metalowych.

Przemawiać będą tow. tow. Dąbrowski, pos. Gardecki, Preis, Podnieśński i Jawnik Szczypiorski.
Towarzysze stawcie się licznie.

Z powodu sprawy bojowców komunistycznych

W ostatnich czasach Komunistyczna Partja Polski wstąpiła na drogę akcji terrorystycznej. Jest to tylko najniebezpieczszy wykręt, jeśli komuniści „oficjalnie” temu przeczą i z cyniczną obłudą zapewniają, że to poszczególni „bohaterowie” na własną rękę i wbrew taktyce partji popełniają czyny terrorystyczne. Takie wypieranie się jest wprost ohydne: bojowcy komunistyczni sami zeznają, że popełniali zamachy z polecenia „partji”. A tu partja kłamliwie odgradza się od ich postępowania i zapewnia, że ona uznaje tylko akcję masową i nie uznaje terroru! Co za wstrętna metoda!

Zresztą komuniści stosują tę metodę wygiwania się nie tylko u nas, ale wszędzie, gdzie praktykują terror i zamachy, a jednocześnie uważają za rzecz dogodniejszą — nie przyznawać się do tego. Tak było w Bułgarii. Tak było i gdzie indziej.

Czem się tłumaczyła ta niedźna wykręty? Komuniści pragną uchodzić za stronnictwo rewolucyjnej akcji masowej, za zadanie swoje uważają przygotowywanie t. zw. dyktatury proletariatu. Więc nie chcą przyznać się do tego, że ich działalność stała się zupełnie sprzeczna z ich zasadami: komuniści żadnej masowej akcji rewolucyjnej nie prowadzą, natomiast rzucili się do czynów terrorystycznych, skierowanych przeciwko osobom, do akcji grup bojowych! Ale do tej zmiany taktyki komuniści „oficjalnie” przyznać się nie chcą.

Nikogo jednak nie oszukają swemi wykrętami. Obecna terrorystyczna działalność komunistów polskich jest skutkiem tego, że — na rozkaz Moskwy — zmienili swoje kierownictwo i poszli „na lewo”. Moskwa była niezadowolona ze zbyt „umiarkowanej” działalności komunistów polskich, z tego, że olbrzymie środki, na działalność tę łożone, nie przyniosły procentów, któreby Moskwę sowiecką uradować mogły. Narzucono tedy komunistom polskim nowych kierowników, już całkiem w guście Moskwy i zażądano akcji rewolucyjnej. Cóż jednak komuniści mieli robić! Wpływy ich w masach nie tylko nie rosły, ale przeciwnie, malały i kurczyły się w sposób wprost gwałtowny. Żadnej więc „rewolucyjnej” akcji masowej komuniści prowadzić nie mogą — chyba taką, jak w obecnym strajku metalowców, w którym sprzymierzili się przeciwko Związkowi klasowemu — z równie, jak oni, „rewolucyjnymi” chadekami i NPR-owcami! Otóż ten brak akcji masowej komuniści, powolnie taktykę moskiewskiej, pragną zastąpić jaskrawymi czynami akcji terrorystycznej.

Ten zwrot terrorystyczny komunistów jest nowym dowodem ich rozkładu ideowego. W „Robotniku” już podniesiono, jak namierzenie, gwałtownie i bezwzględnie S. D. Królestwa polskiego, z której narodziła się komuniści polscy, zwałała za caratu wszelką akcję terrorystyczną i bojową. Za caratu, wobec najdzikszego despotyzmu i najazdu S. D. z furją poprosiła się na akcję bojową. Wtedy, kiedy ta walka była najzupełniej usprawiedliwiona, kiedy akcja bojowa odbywała się na tle wielkiego ruchu rewolucyjnego, w gorączkowej atmosferze boju z caratem — wtedy Róża Luksemburg ośmieliła się nazwać bojowców PPS. „paniczykami, rzucającymi bomby”...

Kiedy szło o walkę z caratem, dzisiejsi komuniści polscy „rozsądnie” unikali używania gwałtownych środków i potępiali stosowanie ich przez PPS. A dziś uciekają się do nich w Republice demokratycznej i to na dobitkę wtedy, gdy ta ich akcja nic wspólnego nie ma z jakkolwiek Rewolucją — a jest tylko dowodem bankructwa komunizmu, jako ruchu masowego.

Bojowcy komunistyczny Hibern w swoim ostatnim słowie przed sądem mówił o swej przeszłości rewolucyjnej. Mówił, jak to — mając 12 lat — okazywał usługi bojowce PPS. Lecz już w 1907 r. „zrozumiał”, że nie należy walczyć o Polskę, o republikę polską... Jaka okropna tragedia wykołajenia myśli politycznej, zwyrodnienia uczucia pod wpływem tych, którzy i wtedy, i dziś Polskę skazywali i skazują na służbę u Rosji! Hibern „zrozumiał”, że nie należy prowadzić akcji bojowej przeciwko Rosji carskiej, bo ta walka odbywa się w imię wolności Polski. Ale za to uznaje terror — w Republice polskiej.

Proces terrorystów komunistycznych.

II DZIEŃ ROZPRAW.

Skazani na śmierć.

Wczoraj rozprawy Sądu Doraźnego nad trzema terrorystami komunistycznymi rozpoczęły się po godz. 10 rano. Publiczności wiele. W gmachu sądu roi się od policjantów, którzy przeprowadzają szczegółową kontrolę przepustek i dowodów osobistych.

MOWA ADW. PASCHALSKIEGO.

Pierwszy przemawia obrońca Hiberna *adw. Paschalski*, który ze zwykłą sobie swadą oratorską wygłasza przeszło godzinne doskonałe pod względem formy przemówienie.

Na wstępie *adw. Paschalski* wyraża swój głęboki żal z powodu wypadków z dn. 17 lipca. Stoi on po innej stronie barykady, niż oskarżeni, których broni. Ale właśnie, stojąc na stanowisku obrony obecnego ustroju — jestem zainteresowany — mówi *adwokat* — by wyrok był sprawiedliwy.

Wypadki z 17 lipca nie przyniosły komunistom dodatnich rezultatów, przeciwnie wywołały odruch oburzenia opinii, dając partji komunistycznej w rezultacie złe wyniki polityczne.

Hibern słusznie powiedział, że ta walka była bezcelowa, nie była ona zresztą ich zamiarem była rzeczą przypadku. Oskarżeni chcieli zabić Cechnowskiego i jego śledzieli. Traf zdarzył, że wzbudzili podejrzenie agentów policji kryminalnej, których brali za politycznych. Ajenci chcieli ich zaarrestować. W obronie więc przed aresztowaniem, pod wpływem zdenerwowania Hibern wystrzelił. Dalsze wypadki były konsekwencją samoobrony.

Mówca dowodzi dalej, iż oskarżeni działali z przesłanek ideowych, mając zamiar zabić Cechnowskiego. Obszernie omawia szkodliwość metod prowokacji, dowodząc, że zabijanie zdrajców w organizacjach

W Republice tej panuje burżuazja. W Republice tej panoszy się zło wszelkiego rodzaju. Ciężkie nad wyraz jest położenie klasy pracującej. Fatalna i złowroga jest gospodarka klas posiadających. Ale klasa robotnicza ma szerokie możliwości walki o lepsze jutro. Klasa robotnicza jest pożądanym czynnikiem politycznym, który w miarę wzrostu swojej świadomości, swojej sily organizacyjnej coraz większy wpływ wywiera. Klasa robotnicza, wraz z ludnością pracującą wsi, może na drodze legalnej zdobyć władzę w tym kraju, jeżeli będzie wytrwale, świadoma dróg i celów, o to walczyła. Jakimż więc obłędem jest zastępowanie tej walki dyrygowanymi z Moskwy „putschami” (sztucznie wywoływanymi rozruchami), zamachami i t. p.!

Bojowcy komunistyczni oświadczyli, że chcieli zemścić się za prowokację. Sprawy prowokacji podnosiliśmy już wielokrotnie. Z całym naciskiem wykazywaliśmy i przepowiadaliśmy, jaką gangrenę niesie system prowokacyjny. Wskazywaliśmy, że prowokacja i komunizm wzajemnie z siebie żyją. Ale zamachy nie wykorzenią prowokacji. Walkę z prowokacją można i należy prowadzić jako część walki o uzdrowienie naszych stosunków politycznych, o kontrolę publiczną, o odpowiedzialność urzędników, o reformę administracji. Taką właśnie walkę toczy PPS.

Natomiast komunizm i tu, jak wszędzie, przyczynia się tylko do *uwstecznienia* naszego ustroju politycznego. Jego taktyka, nic nie mająca wspólnego z interesami ruchu robotniczego, taktyka szalona i bezmyślna, zawsze tylko zło rodzi.

tajnych jest rzeczą normalną i której się usunąć nie da.

Przechodząc do opisu wypadków w dn. 17 lipca, *mówca* powiada, że Hibern działał pod wpływem podniecenia nerwowego, że nie chciał zabijać, lecz jedynie bronić się, że przeważnie strzelał w dół, albo w górę. że Lesińskiego mógł zabić, strzelając mu w głowę, a tego nie uczynił, że wobec tego w stosunku do niego winny być zastosowane okoliczności łagodzące.

Dalej *mówca* twierdzi, że policjanta Witmana nie zabili oskarżeni, że padł on od kuli, która wyszła nie z rewolwerów sprawców zając.

Na zasadzie wywodów prawnych *mówca* domaga się, by sprawa skierowana została do sądu zwykłego, a jeśli sąd tego żądał nie uwzględni, by nie stosował wyroku śmierci, który zresztą zaszkodziłby Państwu, robiąc z oskarżonych „bohaterów” i okrywając komunizm aureolą męczeństwa. Sąd polski winien być bezstronny — nie jest on trybunałem rewolucyjnym, ani dyszącą żądzą zemsty czczewycząjką, dlatego *mecenas Paschalski* ufa, że wyrok zapadnie bezstronny.

MOWA ADW. RUDZIŃSKIEGO.

Adw. Rudziński, obrońca Kniewskiego, na wstępie mówi o swej trudnej roli obrońcy w tej sprawie. Należy on bowiem do wrogów komunizmu i był więźniem Czczewycząjki. W sumieniu jednak swym, jako *adwokat* wyczuł nakaz obrony Kniewskiego, któremu grozi śmierć. Podnosząc ideowe pobudki, jakie kierowały oskarżonymi, *mówca* poświęca część swego przemówienia zwalczaniu prowokacji, z którą chęć walki u oskarżonych była przyczyną tragedji.

Jeśli chodzi o Kniewskiego, to ten w całą tę sprawę wciągnięty został przez przy-

W dzisiejszym numerze:

Z POWODU SPRAWY BOJOWCÓW KOMUNISTYCZNYCH.

TRZY WYROKI ŚMIERCI.

STRAJK METALOWCÓW. DZIŚ DALSZE ROKOWANIA. ODEZWA I UCHWAŁA O. K. R. P. P. S.

KOMPROMITACJA ROSJI SOWIECKIEJ W MOLDAWI.

SOCJALIZM A WŁOŚCIANSTWO.

175,379 BEZROBOTNYCH!

CURIOSA.

WIERSZ ZOFJI WOJNAROWSKIEJ.

Paweł Wójcikowski. LISTY Z PODRÓŻY.

W ODCINKU: MARJAN ABRAMOWICZ. K. Pietkiewicz.

padek. Rutkowski nazaczył mu spotkanie, podczas którego zaproponował mu udział w zamachu na Cechnowskiego. Kniewski swej zgody jeszcze nie wyraził, a potem nastąpiły już znane wypadki: podeszli ajenci, Hibern strzelił, wszystko co nastąpiło było już tylko konsekwencją, tragicznym, nie planowanym wypadkiem. Kniewski nie chciał strzelać do ludzi, strzelał w górę. Nie stwierdzono, że to on kogoś ranił. Pierwszy, już na ulicy Widok, w kilka minut po rozpoczęciu strzelaniny, zostaje ranny.

Sprawa ta nie nadaje się do sądu doraźnego, winna być sądzona w trybie zwykłym. W razie jednak jej osądzenia nie może być ze względu na okoliczności łagodzące zastosowana kara śmierci.

MOWA ADW. DURACZA.

Adw. Duracz. Mówi o istocie sądów doraźnych, które, jak również i kara śmierci winny być skasowane. Między innymi powołuje się w tej sprawie na interpelację P. P. S. w Sejmie. Również, omawiając szkodliwość metod prowokacyjnych cytuje opinie „Robotnika”.

Dalej obrońca omawia przebieg wydarzeń krwawego piątku i stwierdzając, że śmierć Kempnera jako cywilnego nie decyduje o tym, by sprawa była rozpatrywana w trybie doraźnym. Dowodzi, że policjant Witman nie mógł być zabity przez oskarżonych, a to z tego powodu, że rany na jego ciele były mniejsze niż kaliber rewolwerów sprawców strzelaniny. Co do rannych policjantów — to nie można wiedzieć, który został ranny przez oskarżonych, gdyż strzelali także policjanci, oraz były strzały z tłumu. Oskarżeni starali się unikać rozlewu krwi, strzelali przeważnie w górę na postrach, a tylko w ostateczności, w obronie przed schwyтaniem, strzelali prosto.

Sądy najeźdźców były surowe i bezwzględne, ale gdy skazano na śmierć Okrzeję, to sąd rosyjski sam zgłosił do gubernatora wniosek ulaskawienia, — czyż wy, Panowie sędziowie, nie mielibyście tych względów?

REPLIKA PROKURATORA.

W replice swej *Prokurator* dowodzi, że sprawa prowokacji i Cechnowskiego z przedmiotem rozpraw obecnego sądu doraźnego nie ma nic wspólnego, gdyż oskarżenie obejmuje tylko strzelaninę na ulicach Warszawy. Że Witman poległ z ręki oskarżonych, świadczy fakt, że kula weszła przez szyję, a wyszła przez żebra — strzelano więc z góry, z dorożki. Zdarza się, że skóra po zranieniu zasklepia się nieco, czem tłumaczy się nieco mniejszy otwór w ciele W., niż kaliber kuli. W końcu *prokurator* pod-

